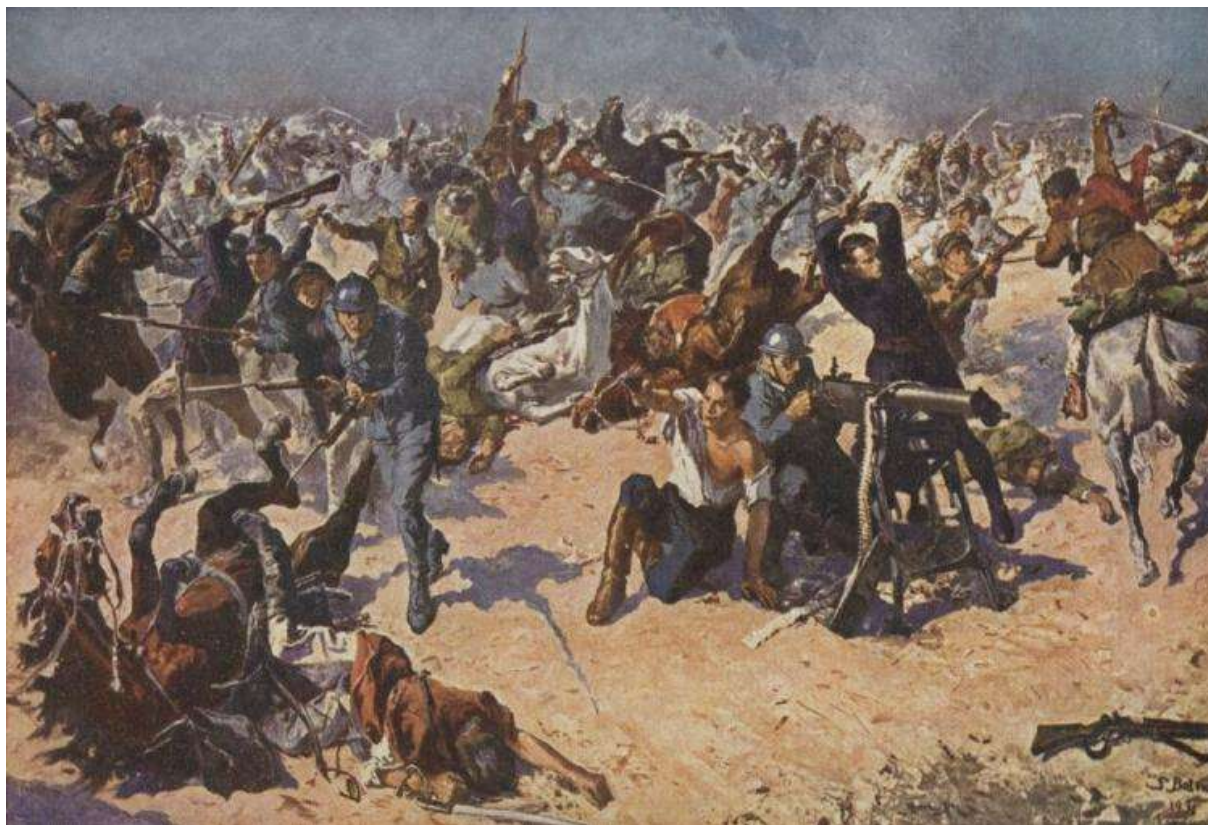


## BITWA POD ZADWÓRZEM – POLSKIE TERMOPILE

100 lat temu rozegrała się jedna z tych przegranych walk Polaków, o których wiedzieć powinien cały świat. Niestety, komuniści w PRL zadbali, by pamięć o tej bitwie niknęła na blisko pół wieku. Potem przyćmiło ją znaczenie Bitwy Warszawskiej. Natomiast w II Rzeczypospolitej walkom pod Zadwórzem nadano miano „Polskie Termopile”.

Owiane legendą bohaterstwo żołnierzy Leonidasa pod Termopilami zna cały świat. Jeśli przeciętny Amerykanin nie zdążył sobie tego wydarzenia przyswoić w szkole, mógł się o nim dowiedzieć choćby po obejrzeniu filmu „Ostatni Samuraj” z Tomem Cruisem w roli głównej, gdzie w finale z hollywoodzkim rozmachem rozgrywa się bitwa między siłami starej-honorowej i nowej-zaprzędanej Japonii. Liczba wojsk tych pierwszych nie może się równać z wrogą potęgą, stąd przewijające się w filmie porównanie do bohaterstwa antycznych Spartan. Jednak 100 lat temu, nie w Japonii, ale 33 km od Lwowa, niedaleko wsi Zadwórze, rozegrała się nie filmowa, lecz prawdziwa bitwa.

**Bitwa pod Zadwórzem** miała miejsce 17 sierpnia 1920 r. w czasie wojny polsko-bolszewickiej pomiędzy oddziałem 330 polskich Obrońców Lwowa pod dowództwem kpt. Bolesława Zajązkowskiego a siłami bolszewickiej Pierwszej Konnej Armii Siemiona Budzionnego. Rozegrała się na dalekim przedpolu Lwowa, 33 km od miasta w pobliżu wsi Zadwórze, znajdującej się obecnie na terytorium Ukrainy. Celem obrońców było opóźnienie podejścia wojsk bolszewickich do Lwowa. Heroiczna obrona zakończyła się sukcesem operacyjnym wojsk polskich.



Obraz Stanisława Batowskiego-Kaczora "Polskie Termopile" (bitwa pod Zadwórzem) – pocztówka z 1937 r.

W lipcu 1920 w Galicji przystąpiono do formowania oddziałów ochotniczych. Sformowano wówczas oddział majora Romana Abrahama, do którego zaciągnęła się głównie młodzież i inteligencja lwowska. Oddział składał się z batalionu kpt. Zajązkowskiego, dywizjonu ckm por. A. Dawidowicza, dywizjonu kawalerii T. Koraba-Krynckiego i baterii artylerii. W

dniach 6–8 sierpnia oddział uczestniczył w ciężkich walkach pod Horodyszczem i Chodaczkowem, osłaniając prawe skrzydło 54 PP. W bitwie wzięto do niewoli 480 jeńców z 26 i 27 pułków sowieckich. Ranny w bitwie mjr Abraham dowodził oddziałem leżąc na noszach. Jeden z cekaemistów polskich mimo sześciokrotnego ranienia nie opuścił swego stanowiska ogniowego.

Pomimo zdobycia stacji kolejowej Zadwórze Budionny zrezygnował z kontynuowania walki o Lwów kończąc marsz na zachód. Skierował się na północ na odsiecz wojskom w rejonie Wieprza i Warszawy, ale po klęsce pod Komarowem wycofał się na wschód. W bitwie poległo 318 Polaków i z uwagi na heroiczną walkę obrońców nazywana jest polskimi Termopilami.

16 sierpnia, 1 batalion z kompanią ckm, 54 Pułku Piechoty (ok. 350 żołnierzy i oficerów) został zaatakowany pod Zadwórzem przez oddziały 6. Dywizji Konnej armii Budionnego. Batalion po wykonaniu zadań rozpoznawczych wracał wzdłuż linii kolejowej do Lwowa.



Na Lwów kierowała się osławiona Armia Konna Budionnego

Następnego dnia – 17 sierpnia – batalion młodych lwowskich ochotników ze zgrupowania rotmistrza Romana Abrahama, pod dowództwem kapitana Bolesława Zajączkowskiego, maszerował z Krasnego wzdłuż linii kolejowej na Lwów. Gdy oddział dotarł do wsi Kutkorz, został zniemacka ostrzelany z broni maszynowej od strony Zadwórze. Podczas podchodzenia do Zadwórze został zaskoczony silnym ogniem z broni ręcznej i maszynowej od czoła i ze skrzydeł. Oddziały 6 DK Josifa Rodionowicza Apanasienki złapały batalion w tzw. worek ogniowy. Kapitan Zajączkowski podjął śmiałą decyzję rozwinięcia batalionu w tyralierę, uderzenia na Zadwórze, opanowania stacji kolejowej i pobliskich wzgórz i tam zorganizowania obrony z marszu. Kapitan Zajączkowski rozwinął batalion w 3 tyralierzy i skokami przemieszczał oddział ku Zadwórze, zajętemu już przez wojska bolszewickie. W pobliżu stacji kolejowej w Zadwórze doszło do silnej wymiany ognia. Porucznik Antoni Dawidowicz poprowadził oddział na stojące obok stacji działa. Wówczas spod pobliskiego lasu ruszyła na Polaków sowiecka kawaleria. Polacy odparli ten atak i w południe zdobyli stację kolejową. Batalion wykonał zadanie opanowania wzgórz, uzyskano lepszy wgląd w teren oraz dogodniejsze warunki prowadzenia obrony okrężnej z przeciwnikiem dziesięciokrotnie silniejszym. W ciągu 11 godzin odparto sześć ataków kawalerii sowieckiej. O zmierzchu zaczęło brakować amunicji. Braki amunicji pokrywano zabierając ją więc zabitym i rannym. Broniono się walcząc na bagnety. Wobec braku możliwości uzyskania pomocy ze Lwowa (brak łączności z pułkiem) kapitan Zajączkowski podjął decyzję o wycofywaniu się pozostałym przy życiu 30 żołnierzom małymi grupkami do pobliskiego lasu barszczowickiego. Nadeszły jednak nowe siły bolszewickie. Bolszewicy wzmagali natarcie.

Porucznik Dawidowicz po raz kolejny zdobył stację kolejową, a pierwsza kompania opanowała pobliskie wzgórze. W nierównej walce wzięły udział także trzy polskie samoloty, które nadleciały od strony Lwowa. Zaatakowały one siły bolszewickie ogniem karabinów maszynowych oraz bombami.

Otoczeni przez wroga żołnierze nie poddali się nawet wtedy, kiedy zabrakło amunicji. Kapitan Zajączkowski o zmierzchu rozkazał pozostałym przy życiu ok. 30 żołnierzom wycofywanie się grupami do barszczowickiego lasu. W trakcie odwrotu nadleciały 3 sowieckie płatowce, które ostrzelały broniących się i wycofujących żołnierzy. Ostrzeliwani z broni maszynowej przez sowieckie samoloty, bezbronni, otoczeni przez Rosjan, walczyli jeszcze krótko na kolby w pobliżu budki dróżnika (budynek kolejowy nr 287). Orłeta lwowskie broniły się już tylko bagnetami, tocząc do wieczora krwawy bój. Ponosząc wielkie straty, ostrzeliwani przez ciężką artylerię. Sowietci, rozwścieczeni oporem Orłat, rąbali ich szablami, rannych dobijali kolbami. Zabitym odcinali głowy, ręce i nogi. Pozostali przy życiu ranni oficerowie ostatnimi nabojami odbierali sobie życie. Do niewoli sowieci wzięli niewielką grupkę koło budki dróżnika.





Aby nie wpaść w ręce wroga, kapitan Zajązkowski wraz z kilkoma żołnierzami popełnił samobójstwo. Zginął wówczas m.in. 19-letni Konstanty Zarugiewicz, uczeń siódmej klasy pierwszej szkoły realnej, obrońca Lwowa z 1918 roku, kawaler Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. Jego matka, Jadwiga Zarugiewiczowa w 1925 r. wybrała jedną z trzech trumien ze zwłokami Nieznanego Żołnierza. Zwłoki wybranego bohatera przewieziono z najwyższymi honorami do Warszawy i umieszczono w Grobie Nieznanego Żołnierza.



Moment wskazania trumny Nieznanego Żołnierza, 29 października 1925 r. Cmentarz Obrońców Lwowa

Szcątki bohatera złożono w trzech trumnach (sosnowej, cynowej i dębowej), przeniesiono do kaplicy Obrońców Lwowa na cmentarzu Orląt, przed trumną stanęła warta honorowa. 30 października 1925 roku trumna na lawecie armatniej została przewieziona w uroczystym pochodzie do lwowskiej bazyliki, a po nabożeństwie odprowadzonym następnego dnia przetransportowano ją na dworzec kolejowy. Pod eskortą wojskową trafiła do Warszawy, gdzie 2 listopada została uroczystie złożona w kolumnadzie pałacu Saskiego.

W uroczystościach uczestniczyły władze państwowe i kościelne, przybyli także nuncjusz papieski w Polsce oraz tysiące warszawiaków. Jako pierwszy oddał honory

beziemnemu żołnierzowi prezydent Wojciechowski, złożył wieniec od narodu polskiego i zapalił wieczny znicz.

20 sierpnia 1920 r. Oddziały Budionnego wycofały się na wschód. 20 sierpnia na pole bitwy dotarł polski pociąg pancerny „Huragan”. Na pobojowisko przybyli polscy żołnierze i rodziny poległych. Na stacji kolejowej Polacy znaleźli 318 ciał polskich żołnierzy, zmasakrowanych, zbezczeszczonych i obrabowanych. Leżących w sierpniowym słońcu, obdartych z odzieży i zmasakrowanych ciał nie można było zidentyfikować. Rozpoznano jedynie 106. Wszystkich poległych pochowano początkowo w zbiorowej mogile w pobliżu miejsca bitwy. Zwłoki 7 poległych obrońców:

- kapitana Bolesława Zajączkowskiego, dowódcy
- kapitana Krzysztofa Obertyńskiego,
- podporucznika Jana Demetera,
- podchorążego Władysława Marynowskiego,
- porucznika Tadeusza Hanaka,
- kaprała Stefana Gromnickiego,
- szeregowca Eugeniusza Szarka.

pochowano później uroczyście z honorami na Cmentarzu Obrońców Lwowa w oddzielnej kwaterze *Zadwórzaków*. Potem ostatnich dwóch wymienionych ekshumowano i pochowano prawdopodobnie na kwaterach rodzinnych. Pozostali polegli obrońcy Zadwórzka zostali pochowani na wojskowym cmentarzyku w Zadwórzku, u stóp kurhanu.

Heroiczna walka osamotnionego polskiego batalionu piechoty na jeden dzień związała walką siły sowieckiej dywizji kawalerii, której Budionnemu zabrakło pod Lwowem i Zamościem. Bitwa pod Zadwórzem na kilka godzin opóźniła marsz 1 Armii Konnej na Lwów i ułatwiła wojskom polskim przygotowanie obrony miasta.



Zadwórze stało się symbolem męstwa i poświęcenia – polskimi Termopilami. W miejscu bitwy usypano kurhan i utworzono cmentarz poległych.

Jesienią 1920 r. na rozkaz Dowództwa Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczych, na miejscu bitwy saperzy usypali dwudziestometrowy kurhan-mogilę, na którym w 1927 ustawiono czterometrowy obelisk w kształcie granicznego słupa z krzyżem (widoczny z okien pociągu).



II Rzeczpospolita uczciła pamięć bohaterów poległych w bitwie. Ustanowiono Krzyż Zadwórze, którym uhonorowano obrońców Kresów. W marcu 1923 r. grupa 25 młodocianych żołnierzy batalionu kpt. Zajączkowskiego powróciło z Rosji w ramach wymiany jeńców. Ponownie uroczyście pochowano 311 żołnierzy, tworząc nekropolię.

19 sierpnia 1929 r., ojciec żołnierza poległego pod Zadwórzem, Filipa Howzana ze Stryja, ufundował pod kurhanem tablicę spiżową z napisem „Orlątom poległym w dniu 17 sierpnia 1920 roku w walkach o całość ziem kresowych”. Do 1939 r. pomnik chwały był celem wypraw kombatantów, harcerzy i młodzieży, połączonych z oddawaniem honorów, składaniem ślubowań i przyrzeczeń. Artysta Stanisław Batowski w 1934 r. namalował obraz batalistyczny „Zadwórze – polskie Termopile”. Ukrywany do 1945 r. w Muzeum Narodowym, po raz pierwszy był eksponowany w 1996 r. w Krakowskim Muzeum Narodowym na wystawie „Sławne bitwy oręża polskiego”. Nekropolia w Zadwórzem przetrwała II wojnę światową i okres władzy sowieckiej. W latach dziewięćdziesiątych firma „Energopol” przeprowadziła renowację nekropolii i nagrobków, schodów, tablicy i otoczenia cmentarza.

W 1990 roku na jednej z kolumn Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, wśród tablic z pól bitewnych, umieszczono obok Lwowa – Zadwórze.

WYKORZYSTANO: WIKIPEDIA